

Łódź

**CENA NUMERU
20 gr.**

**Cena prenumeraty
w łodzi**

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Cdnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Wtorek 5-go lipca

№ 173

Ruch rewolucyjny

w Niemczech

Dziesiątki zabitych, setki rannych.

BERLIN, 4. 7.

Dzień wczorajszy minął w Niemczech pod znakiem wojny domowej. Z większości miast nadchodzą depesze o strzelaninach, napadach i zabójstwach. Komuniści przejawili wyjątkową aktywność, występując zaczepnie wobec hitlerowców.

W Berlinie ponawiają się coraz częściej napady samochodowe. Zazwyczaj przed lokal partyni lub przed kawiarnią uczęszczaną przez jeden z walujących związków zajeżdża samochód ze zgaszonymi światłami, z którego pada salwa rewolwerowa. W ciągu dnia wczorajszego dokonano w Berlinie pięciu takich napadów, przyczem dwie osoby poniosły śmierć a kilkanaście osób zostało rannych. Na przedmieściu Steglitz policja wzięła do niewoli umundurowany oddział hitlerowski, skonfiskowano 40 rewolwerów.

Napad na synagoge

Hitlerowcy w Dortmundzie napałi wczoraj na synagoge. Uprzedzeni o niebezpieczeństwie żydzi pozamykali wszystkie wejścia i zatarasowali je ławkami. Hitlerowcy, chcąc dostać się do gmachu, przystawili do okien drabiny. Wywiązała się zacięta bójka z policją. Wezwano na miejsce straż ogniową, która rozprężyła napastników strumieniami wody. Podczas paniki w synagodze poturbowano kilka osób.

Nowa komenda

W kilku miastach hitlerowcy wprowadzili nowy rodzaj komendy, przy pomocy gwizdków i trąbek. Po raz pierwszy komenda tego rodzaju była zastosowana wczoraj w Sztułgarcie, gdzie oddziały S. A. wykonały atak na lokal partii socjalistycznej.

Atak odparto. Hitlerowcy rozbiegli się po mieście i zdemolowali dwa lokale restauracyjne, uczęszczane przez socjalistów. Policja aresztowała 80 osób.

„Heil Moskau”!

Wyjątkowo kiwawy przebieg miały wczorajsze wypadki w Essen, gdzie walczone w kilku dzielnicach od rana do późnej nocy. Ogółem jest pięciu zabitych i 22 ciężko rannych.

Komunistyczni sportowcy, maszerując przez miasto, wznosili okrzyki „Heil Moskau”, przyczem strzelali do przechodniów. Gdy sportowcy detarli do boiska, policja otoczyła plac i dokonała rewizji w zabudowaniach sta-

djonu. Skonfiskowano kilkadziesiąt rewolwerów, noże, granaty ręczne oraz brukowce pozawijane w papier. Podczas rozbierania sportowców komunistycznych jeden sierżant policji został zabity dwoma strzałami w głowę.

O północy na Segerothstrasse komuniści atakowali policję kamieniami. W odpowiedzi na to policja dała salwę z karabinów, kładąc trupem jednego napastnika i raniąc czterech.

Rozpędzony pochód

W Kolonii nad Renem komuniści wystąpili na ulicę regularnymi odciałami. Nastąpiło starcie z pochodem hitlerowskim. Wywiązała się bójka na kije i noże.

Pochód hitlerowski, jako mniej liczny od komunistycznego, został rozpędzony. Policja w przewidywaniu dalszych zaburzeń aresztowała kilkunastu przewodców „Czerwonego Frontu”, których uwięziono.

Rady Bernus'a które nie wszyscy rozumieją

PARYŻ, 4. 7.

W artykule krytycznym, poświęconym nowemu rządowi jugosłowiańskiemu, Bernus ostrzega polityków białogrodzkich, że chcąc narzucić społeczeństwu zgodą wewnętrzną jedyną drogą siły, doprowadza najczęściej do rozbicia społeczeństwa i ruiny państwa.

Taksamo jak doradzaliśmy Polakom — pisze Bernus — radzimy dziś Jugosłowianom nawrót do polityki jedności narodowej, liberalizmu politycznego wobec partii i skupienia wszystkich sił narodowych w dziele ratowania Ojczyzny.

Bawaria zwyciężyła Hitlera

Bawaria jest zamknięta dla hitlerowców.

BERLIN, 4. 7.

Prasa centrowa i socjalistyczna nie ukrywa radości z powodu wczorajszych niepowodzeń Hitlera w Monachjum. Dzienniki jednogłośnie twierdzą, że narodowi socjaliści postradali ten ważny punkt, w którym zrodził się hitleryzm, lecz nie potrafili pozyskać sympatii mieszkańców.

Hitler nie zdobył ulic Monachjum. Oddziały, które wczoraj wkroczyły do stolicy Bawarii, były pościągane forsownie z Wirtembergii, Badenji i Nadrenji. Mimo to zapowiadany marsz wypadł niezwykle blado.

„Br unatne koszule” zjawily się pwd miastem już o świcie. Według komunikatu biura prasowego hitlerowców, w marszu wzięło udział 11 800 osób. Cyfry te zdają się prawdziwe. Jeżeli defilada trwała półtorej godziny, to można to objaśnić w sposób prosty, że między centuriami odstępów wynosiły od 200 — 300 metrów.

Na uwagę zasługuje szczególnie, że hitle-

rowcy nie odważyli się posunąć do południowych dzielnic miasta, ośrodkiem ich manifestacji był park Angielski, przed wejściem do którego Hitler przyjmował defiladę. Publiczność nie wykazała żadnego entuzjazmu, porzucając na biernym przyglądaniu się maszerującym szeregom.

„Żelazny Front”, w czasie defilady hitlerowskiej zajmował dzielnice wschodnie i południowe, a liczebność zgromadzonych oddziałów przewyższała jakoby o 50 procent oddziały hitlerowskie.

O godz. 3 po poł hitlerowcy opuścili Monachjum, by zebrać się na stadionie pod miejskim.

Według dzienników socjalistycznych Hitler przesiedział trzy kwadransy w namiocie czekając na przejście ulewy. Dopiero wtedy wszedł na trybunę i wygłosił mowę do szturmowców. M. in. oświadczył, że hitlerowcy nie liczą na jakąkolwiek współpracę z rządem von Papena.

Znowu przesilenie we Francji.

PARYZ 4. 7.

Projekt budżetu, opracowany przez ministra skarbu Palmade z pięć-miljardowymi oszczędnościami na pokrycie deficytu (w połowie przez zwiększenie podatków) przedłożony został komisji finansowej, która go dosłownie zmasakrowała. Roboty tej dokonała własna większość Herriota. W związku z tem zaczyna się rysować na horyzoncie możliwość upadku gabinetu. Nie ulega wątpliwości, że cała ta sprawa jest grą Bluma na dojście do władzy kartelu lewicy.

PARYZ 4. 7.

Powrót premiera Herriota do Lozanny projektowany początkowo na dzień jutrzejszy zostanie prawdopodobnie odroczony wskutek trudności wewnętrznie politycznych, powstałych w związku z negatywnym stanowiskiem komisji finansowej parlamentu co do programu finansowego rządu. Dyskusja i omówienie tego programu powinny być odbyć się dziś popołudniu w parlamencie. Wymagało to opublikowania sprawozdania komisji finansowej w dniu wczorajszym w dzienniku urzędowym. Nie zostało to uskutecznione ani w niedzielę, ani w dniu dzisiejszym. Wskutek tego przypuszczają, że obrady nad programem finansowym rządu odbędą się nie wcześniej jak w środę popołudniu. Termin wyjazdu premiera francuskiego do Lozanny nie został narazie ustalony definitywnie. Herriot oświadczył przedstawicielom prasy, że wskutek trudności

wewnętrzno-politycznych nie może on przewidywać, kiedy powróci do Lozanny.

PARYZ, 4. 7.

Wśród opozycji Izby Deputowanych zarysowują się w związku z dyskusją nad programem finansowym rządu, następujące tendencje. Niektórzy posłowie opozycyjni są zwolennikami głosowania za projektem, podkreślając poważną sytuację finansową a zwłaszcza ewentualność, iż upadek gabinetu Herriota może spowodować dojście do władzy rządu kartelu lewicy, który w okresie wakacyjnym rządziłby bez kontroli parlamentu. Inni znowu posłowie opozycyjni pragnęliby głosować przeciwko projektowi finansowemu, usprawiedliwiając swoje stanowisko charakterem tych projektów, zwracając bowiem uwagę na fakt że

zmniejszenie wydatków na cele militarne w chwili kiedy Niemcy zamierzają wzmocnić swe siły obronne, byłoby poważnym błędem. Szerzą inne ugrupowania Izby zamierza wstrzymać się od głosowania.

Zwolennikami tego kierunku są m. in. ministrowie Tardieu, Flandin i Reynaud którzy uważają wprawdzie że program finansowy rządu nie odpowiada ich poglądom, jednakże ze względu na sytuację międzynarodową i wysiłki Herriota w Lozannie w kierunku ponownego ustalenia jednolitego frontu angielsko-francuskiego nie chcą wziąć odpowiedzialności za ewentualny kryzys gabinetowy.

Naogół opozycja podzielona na grupy i grupki pozbawiona władzy naczelnej którą mogła narzucić im swe dyrektywy pozostaje pod wpływem najsprzeczniejszych kierunków. Z tego względu w kołach parlamentarnych przypuszczają że dokoła Tardieu'go i Flandina zgromadzi się większość deputowanych opozycjonistów.

Rozruchy w Indiach. Płoną ulice i świątynie

LONDYN, 4. 7.

W ciągu ostatnich 24 godzin sytuacja w Bombaju pogorszyła się do tego stopnia, że władze uznały za niezbędne ogłosić stan oblężenia. W mieście muzułmanie w dalszym ciągu organizują pogromy ludności hinduskiej. Mimo, że wojsko obsadziło najważniejsze punkty, w ciągu dnia wczorajszego zdemolowano mnóstwo mieszkań prywatnych.

Splądrowano kilkaset sklepów i podpalamo dwie świątynie. Spłonęła doszczętnie wielka świątynia Bramy.

Według obliczeń angielskich, liczba rannych wynosi 100 osób, a zabitych 10. Ruch muzułmański jest finansowany przez jakąś grupę bankierów, która rozporządza wielkimi środkami finansowymi.

Rośliny przemysłowo - lekarskie

Należy zwrócić uwagę na zaniedbany dotychczas kierunek produkcji rolniczej jakim jest uprawa roślin przemysłowo-lekarskich. Rośliny takie jak kmień kolender kopru zwykły i włoski dzięgiel rumianek gorczyca mogą być z powodzeniem uprawiane w naszym kraju a ich zbyt np dla celów przemysłu olejków aromatycznych jest zapewniony. Produkcja roślin lekarskich rozwinęta jest głównie w Małopolsce Wschodniej. W województwach tarnobrzeskim i stanisławowskim pod uprawę roślin przemysłowo - lekarskich zwłaszcza kopru włoskiego i anizu zajętych jest kilkaset morgów ziemi. Dość znaczne obszary kosodrzewiny wykorzystywane są przez stałe obcinanie gałęzi i pędów dla fabryk wyrabiających olejki aromatyczne.

Dalszy rozwój produkcji roślin lekarskich uzależniony jest od ochrony celnej produkcji zarówno surowca jak i fabrykatów z pośród których najbardziej masowy charakter posiada wytwórczość olejków eterycznych.

Znaczenie produkcji roślin przemysłowo-lekarskich jest duże dla małych gospodarstw rolnych. Ze względu na konieczność dużej staranności i wielkiej ilości pracy zużywanej przy zabiegach pielęgnacyjnych około ich plantacji mogą one wyzyskać znakomicie dając się odczuć w naszych gospodarstwach małorolnych nadmiar rąk roboczych.

Plantacje roślin przemysłowo - lekarskich są na ogół niezbyt wielkich rozmiarów przez co również odpowiednie są do propagowania wśród naszych małorolnych. W Europie zachodniej produkcja tych roślin zajmuje się właśnie przeważnie drobni rolnicy. Plantacje dochodzą tam najwyższej do obszaru 3 ha.

Wiele roślin przemysłowo - lekarskich rośnie u nas dziko i można je zbierać bez nakładów. Otwiera się tu więc wdzięczna droga pracy zwłaszcza dla kobiet wiejskich

Banda radnego z BB. Tasiemki stanęła przed Sądem.

Przed rozprawą

Proces bandy radnego bebeesowskiego „Tasiemki” zgromadził w gmachu sądowym mnóstwo osób zainteresowanych. Już na ulicy Miodowej widać, jak różni izraelici ostrożnie zaglądają w drzwi wiodące do sądu.

Typy z pod znaku „Tasiemki” nie są wypuszczane.

Tasiemka i Leon

W oczu rzuca się wszystkim główny bohater dzisiejszego procesu Łukasz Siemiątkowski, gruby niski mężczyzna, typ piwowar. Właściwe miejsce pokazuje mu woźny sądowny, sadzając go na pierwszym miejscu przed trzynastoma zbirami z pl. Kercelego. Obok Siemiątkowskiego, który odpowiada z wolności za kaucją 500 zł (1) sadowi się jego adwokat, Leon vel Pantaleon Karpiński, noszący przewieszko „króla” Kerelaka.

Z chwili, gdy pod wzmocnioną eskortą policyjną wchodzi na salę wszyscy oskarżeni sprowadzeni z więzienia w liczbie trzynastu osób, na sali podrywają się szmery.

Znawcy stosunków wymieniają sobie po kolei nazwiska oskarżonych, należących do bojowców socjalistycznych. Przedewszystkiem jako bojowiec występuje zachowujący się z należytym swojej figurze majestatem radny bebesowski „Tasiemka”.

Przy sprawdzaniu listy świadków okazuje się, że okazała ilość ich nie zgłosiła się co będzie wysuwane przez strony jako powód wniosku o odroczenie procesu. Z pośród głównych świadków nie stawili się niejaki Posner, handlujący z pl. Kercelego, jeden z przywódców Związku bezpartyjnych Żydów. Miał on ulec wczoraj jakimś zagadkowemu wypadkowi motocyklowemu.

O godz. 10.10 wchodzi na salę komplet sędziowski. Składa się on z wiceprezesa Sądu Okręgowego p. Hermanowskiego oraz sędziów Rykaczewskiego i Suchińskiego. Jako oskarżyciel zasiada wiceprokurator Kawczak.

Przebieg oskarżonych: Łukasz Siemiątkowski radny BB, pseudonim „Tasiemka” liczy lat 50. Na pytanie przewodniczącego czemu się truci, jako zawód podaje: tkacz.

Broni go trzech adwokatów Paschalski, Gutman i apl. Kanarek.

Adwokat Tasiemki, Leon vel Pantaleon Karpiński jest to 36-letni, o groźnej twarzy, dziobaty osobnik, podający jako zawód — handlujący.

Czesław Janiak atletycznej budowy brunet lat 33 jest z zawodu murarzem.

Jeden z najgroźniejszych terrorystów to Judka Sztajnworf, lat 47. Mówi źle po polsku, zachrypniętym od przepicia głosem. Jest nadzieją, że z defektu tego wyleczy się — po dłuższym przebywaniu w kryminale.

Następnym oskarżonym jest Hersz Duchnicki, lat 39.

Gdy przewodniczący zadawał pytania Duchniewskiemu, na sali sądowej nastąpił dramatyczny moment. Oto sędziący w drugim rzędzie oskarżony, Aron Perelman, wznosił ręce do góry, pochylił się w tył i zaczął nieludzko krzyżeć. Na sali powstaje gwałtowne poruszenie. Perelman pada na podłogę. Widać, że uległ atakowi epileptycznemu. Czterech policjantów żywo podbiega w stronę jego i wynosi Perelmana z sali rozpraw. Wypadek ten nie przerywa jednak dalszego ciągu procesu. Przewodniczący zadaje pytania następnym oskarżonym.

Haskiel Kantor, lat 30, o pospolitej twarzy, ustępuje miejsca Stanisławowi Jakóbczakowi, handlującemu, lat 44. Twarz jego rzuca się każdemu w oczy. Nosi wąsy podkreślone a la kajzer. Jest właścicielem domu w Pruszkowie.

Aleksander Bocheński, lat 29, murarz, był skazany na rok więzienia za usiłowanie kradzieży.

Stanisław Ciesliński, lat 30, z zawodu ślusarz.

W więziennym ubraniu występuje Adam Plackowski, lat 28. dwukrotnie karany za kradzieże.

Wacław Osmański, lat 34, murarz i Gamin vel Lipszyc, lat 40.

„WARUNKI” NIEMIECKIE

Dni ostatnie przyniosły szereg „sensacyjnych” wiadomości z Genewy i Lozanny. — Znają je czytelnicy z telegramów

Gdy Niemcy jechali do Szwajcarii z programem uzyskania zgody na skreślenie odszkodowań, to zdawało się, że tematem dyskusji będzie to, co za tak kapitalne ustępstwo ze strony Francji będą musieli zapłacić. Tym czasem jak się dowiadujemy z depesz ostatnich, zagadnienie jest dziś stawiane tak: co wypadnie zapłacić Niemcom za to, by zgodziły się na drobną spłatę jednorazową (nie wiadomo jak dużą i kiedy spłaconą). Jednolity front Anglii, Włoch i Niemiec przeciw Francji oraz niespodziewana interwencja prezydenta Hoovera sprawiły, że Francja zmuszona jest do ustępstw. Z dwóch dróg — zerwanie konferencji i kompromis — wybrał p. Herriot, jak się zdaje, drugą. A stanawszy raz na tym gruncie, jest w tem położeniu że musi dążyć do uzyskania takiej formy kompromisu, któraby była możliwa do przyjęcia przez opinię francuską. Uprzejmym pośrednikiem, nie kryjącym zresztą swej przychylności dla Niemiec, jest p. Mac Donald.

Jakież to są owe „warunki” niemieckie? Różnie o tem donoszą agencje i korespondenci z Lozanny. Agencja londyńska „Exchange Express” informuje, iż Niemcy za swój „udział w odbudowie gospodarczej Europy” domagają się: 1) obniżenia liczebności wojsk francuskich do stanu wojsk niemieckich, 2) odstąpienia przez Francję od parytetu złota i 3) rewizji układów pokojowych w kwestji t. zw. korytarza. Dzienniki paryskie „Liberte” i „Journal des Debats” piszą wyraźnie o żądaniach niemieckich w sprawie rewizji granic.

Trudno odmówić zrzeczność p. von Papenowi, jeśli się zważy, że umiał doprowadzić do tego, że za skreślenie odszkodowań domaga się jeszcze zapłaty w takiej postaci.

W związku z temi pogłoskami donosi korespondent lozański „Kurjera Warszawskiego” co następuje:

„Dzisiaj rozpowszechnione zostały pogłoski jakoby w rozmowie z Herriotem von Papen postawił żądanie rewizji traktatów. Ukazały się nawet notatki Wolffa i Havasa w tej sprawie.

Wobec tego Herriot dał następujące kategoryczne wyjaśnienie: „Wszelkie rozpowszechniane wiadomości, jakoby w konferencjach, prowadzonych w Lozannie, poruszyć miano zagadnienie rewizjonizmu w stosunku do Polski są bezsensowne i pozbawione podstaw. Nasi przyjaciele Polacy mogą być pewni, że w rozmowach tych nie było niczego, coby mogło ich zaniepokoić”.

Nie mamy żadnej wątpliwości — pisze „Lech” gnieźn. — że wyjaśnienie p. Herriota jest ściśle w tym sensie, że Francja nie przyjmie rozmowy na temat rewizji postanowień terytorjalnych traktatu wersalskiego. Nie przeszkadza to Niemcom z występowaniem z żądaniami w tej sprawie. Wiedzą oni doskonale, że nic nie osiągną, bo znają swe siły i siły państw, z którymi by się musiały spotkać z bronią w rękę, bo są poinformowani o poglądach rządu francuskiego i innych czynników politycznych we Francji. Jeśli mimo to wciąż powracają do zagadnień Europy wschodniej, to robią to dla utworzenia sobie drogi do po-

stawienia tego zagadnienia w przyszłości, dla oswojenia z niem uszów „mężów stanu” i opinii zachodnio europejskiej.

Niema też — jak sądzimy — powodu do zaniepokojenia w chwili obecnej. Są natomiast powody aż nadto dostateczne, by się Polska przygotowywała do skutecznego od-

parcia dyplomatycznego ataku niemieckiego na nasze granice.

Przygotowanie to zaś musi polegać nie tylko na „propagandzie”, jak to się wielu ludziom wydaje, lecz przede wszystkim na prowadzeniu odpowiedniej polityki zewnętrznej i wewnętrznej.

Rzeczywista rzeczywistość czyli echa Brześcia nad Sekwaną

Prof. Stanisław Stroński zamieszcza w „A B C” artykuł poświęcony specjalnie głosom prasy francuskiej o Polsce i sojuszu polsko-francuskim.

Jak wiemy, od szeregu tygodni na łamach pewnej części prasy francuskiej prowadzona jest zdecydowana kampanja przeciw Polsce i przeciw sojuszowi francusko-polskiemu.

Cytowaliśmy głos „La Republique” o stosunkach polsko-gdańskich, przekraczający swą stronniczością wszystko co do tej pory zdołała uzyskać propaganda niemiecka we Francji.

Dzisiaj znów zacytujemy na podstawie artykułu prof. Strońskiego wyjątki z głosów prasy francuskiej na temat sojuszu z Polską i stosunków francusko-polskich.

Oto jeden z tych głosów w piśmie stale i namiętnie od pewnego czasu zwalczającym Polskę, w „La Volonte”:

— Opinia francuska? Kpi ona sobie z Gdańska i z korytarza. Ma ona niezłomne postanowienie, wśród zawieruchy obecnej, użyć naszych sił narodowych na obronę własnego obszaru, któremu zresztą nikt nie grozi i nie widać, by juro chciał grozić, oraz zabezpieczyć nasze interesy gospodarcze na gruncie międzynarodowym. Przeciwny francuz doszedł do zrozumienia, że najlepszym sposobem zagrożenia naszym granicom jest dążenie w dalszym ciągu do opiekiwania się granicami innych, szczególnie, gdy te granice są tak niemożliwe do podtrzymania uczciwie, jak słynny korytarz. A dalej czytamy w tym samym dzienniku następującą radę:

Aby Polska nie została zjedzona, a po niej Francja, jest tylko jeden sposób dla Polski poddanie się postępowaniu rozjemczemu, a dla Francji polityka na tyle lojalna, abyśmy w razie zagrożenia mogli mieć te oparcia, które jedynie nas ocaliły w latach od 1914 do 1918.

W innym miejscu ten sam dziennik mówi, co następuje:

— Trzeba, aby Polacy, wprowadzeni w błąd przez dyplomację okresu Poincaré’go wiedzieli o tem: Francja nie ruszy się w obronie największej niesprawiedliwości Traktatu Wersalskiego...

Mamy obecnie doskonale uzasadnione, Polska prosi nas o pożyczkę. Ładny byłby to widok, by rząd lewicowy dał jej pieniądze na nadmierne zbrojenia i przeciwstawianie się uspokojeniu Europy. Z rączki do rączki.

Najwyraźniejszym wynikiem sojuszu z Polską, który w razie wojny dałby nam pomoc tylko nieznaczną, jest ściągnięcie na się niechęci i Niemiec i Rosji równocześnie.

A tymczasem nasz pożytek pożytek pierwszorzędny wymaga życia w dobrym porozumieniu z Niemcami i usunięcia wszelkiego powodu tarcia na przyszłość. A dobro Francji schodzi się z dobrem Europy, jakże możnaby się wahać!

Może ktoś, — nie bez racji — zauważyć, że „La Volonte” nigdy nie odznaczała się szczególnymi sympatjami dla Polski. Co zra-

bić jednak z głosem organu obecnego premiera Herriota, „L’Ere Nouvelle” który to dziennik wypowiada się w kwestji sojuszu polsko-francuskiego w następujący sposób:

— Wiąże nas i Polskę traktat, którego treść dokładną niewiadomo czy znamy, oraz czy wkrótce on wygasa i istnieje pytanie o odnowienie go.

Pomijając już to, że odnowienie kosztować nas będzie natychmiast jakieś 600 milionów dalszych, których rząd Polski jak najbardziej stanowczo potrzebuje widać, na jakie przygody odnowienie sojuszu może nas narazić. Wiem dobrze, że przed kilku miesiącami w Izbie Deputowanych jeden z moich najznakomitszych kolegów p. Franklin-Bouillon wołał wśród oklasków znacznej większości: Wschodnie granice Francji nie znajdują się nad Renem, lecz nad Wisłą. Ale wiem również, że nie takie jest zdanie wyborców, oraz, że nasza ludność wiejska, już tak bardzo dotknięta wojną roku 1914, wcale nie płonie żądzą ponownej wojny z Niemcami w obronie korytarza gdańskiego”.

Dla całości obrazu zacytuje jeszcze opinię pisma „La Nouvelle Lanterne” o możliwościach konfliktu polsko-niemieckiego w sprawie Pomorza:

— Więc cóż?... Niemcy mają grę gładką jak na aksamicie... Pewnego dnia, pod jakimkolwiek pozorem wejda w korytarz Polski. Zajmą go. I nikt się nie ruszy. Niema ani jednego francuza, któryby się zgodził bić za Polskę. A Anglia jest przeciw Polsce. Italia nie dba o nią. Będą protesty w Lidze Narodów. To kpiny. Będzie długi proces w Lidze, ale bez postanowienia.

A Niemcy będą dalej siedziały w korytarzu, oczywiście tymczasowo, podobnie jak Austria tak długo okupowała Bośnię i Hercegowinę. Bez prawa, wbrew prawu, ale na prawo się gwiżdże... Oto co nas czeka. Ale to bardzo źle. Rok 1918—1919 ustanowił przewagę Anglii na morzu, a Francji na lądzie europejskim... Otóż, gdy opuścimy Polskę, a opuścimy ją, wszyscy uirzą, że ta przewaga to błąd. I nasi t. zw. wasale nas z kolei opuszczą. Zbliżą się do Niemiec, płacąc odpowiednie koszty, nawet i przedewszystkiem Czechosłowacja, najsolidniejsza z tych sojuszników”.

Od szeregu miesięcy, fala propagandy antypolskiej we Francji, skupiającej się w danej chwili przede wszystkim na sprawie sojuszu polsko-francuskiego, rośnie z każdym dniem.

Widzimy bardzo, aż nadto może wyraźnie, jak propaganda działa i jakimi chodzi drogami

Trudno dojrzeć jednak choćby cienia jakiejś kontr-akcji naszej propagandy i dyplomacji; — odnosi się wrażenie, jakgdyby o takiej kontr-akcji wcale nie myślano.

Prawdziwy program „porozumienia” Sanacji w Wielkopolsce

„Ilustrowany Kurjer Pomorski” (nr. 147), sanacyjne piśmisko starogardzkie, zamieszcza artykuł pod tytułem „Wschód i Zachód”. Poniżej go podajemy prawie w całości:

— „Historja jest mistrzynią życia. To też wszystkie problemy państwowo-społeczne winny być rozstrzygane pod kątem wskazań historycznych.

W dzisiejszej Polsce obserwujemy stałe zmagania się wschodu z zachodem o hegemonję nad państwem — czyli o władzę w kraju.

Wschód reprezentuje obóz prorządowy zachód opozycja, a głównie Wielkopolska i Pomorze.

Najsilniejszym przejawem walki obozu wschodniego — były wypadki majowe roku 1926.

Zachód nie uznał tego stanu rzeczy i po dziś dzień trwa walka zażarta i bezpardonowa.

Powiedzielibyśmy, że te orły napoleońskie i francuska Wanda.

Tak samo jak ta oporna prowincja zachodu francuskiego uległa w końcu genjuszowi Napoleona — także samo ulegnie wschodowi Pomorza i Wielkopolska.

Co przedstawia sobą wschód? Przedewszystkiem ideę.

Umiłowanie Ojczyzny i poszanowanie władzy.

Wschód to przedmurze cywilizacji kresowej — to granice obronne — to huf i zastęp zakutych w zbroję rycerzy, potomków Żółkiewskich, Sobieskich, Skrzetuskich, Wołody-

jowskich, Kmieciców i Zagłobów, Piłsudskich i Hallerów(?)

Zachód to obóz reprezentowany w historii przez Borkowiczów, Radziejowskich, Opałskich, Grudzińskich itp.

To obóz ludzi interesu, którzy wszystkie zagadnienia polityczno-państwowe zaświadczają pod kątem pytania: Was ich davon haben werdet? czyli co ja przedewszystkiem za poświęcenie czy pracę dostanę?

Dlatego też Zachód w walce obecnie to czczonej zwycięstwa odnieść nie może — i idea bowiem tylko w takich rzeczach zwycięża.

W walce obecnej zwycięstwo wschodu nad zachodem jest kwestją bardzo niedługiego czasu.

Krótszego, aniżeli to sobie przedstawicie le zachodu wyobrażają.

Dlatego też dzień, w którym Wielkopolska i Pomorze padną skruszone, bijąc się w piersi przed majestatem Rzeczypospolitej — jest niedaleki.

Zwycięstwo wschodu nad zachodem zbliża się siedmiomilowemi krokami, a już dziś sygnalizować możemy zarazę w Grenadzie endecji.

Zasługa to w wysokim stopniu ludności pomorskiej, która w międzyczasie wiele się nauczyła, a głównie w kierunku odróżnienia plew od ziarna w następstwie kłamstw i szalbiersw endeckich.

Lud tak Pomorza jak i Wielkopolski zawsze był zdrowy, patriotyczny i ofiarny a tylko jego przywódców toczyła zgnilizna”.

NA MARGINESIE

Apoteoza cukru

Jechał pewnego razu jakiś Francuz koleją w Polsce i opowiadając potem w paryskim dzienniku wrażenia ze swej podróży, tak pisał m. inn.:

„Polska, widziana z okna wagonu, to kraj bardzo malowniczy... Budynki stacyj kolejowych bardzo schludne i ładne, otoczone kwiatami i krzewami.

Tylko jedna rzecz mnie zastanowiła. prawie wszystkie te stacje noszą tę samą, bardzo trudną do wymówienia nazwę: „Cukier krzepi”. Przynajmniej 80 proc. miejscowości w Polsce tak się nazywa...”

Istotnie, sądząc według reklamy naszego Przemysłu Cukrowniczego, cukier polski ma jakieś wyjątkowo cudowne własności lecznicze Krzepi, wzmacnia serce i mięśnie, grzeje, syty i poi. Sportowiec po zjedzeniu kostki polskiego cukru staje się Nurmim lub Stekkerem, umierający paraliżem po zjedzeniu dwóch kostek wstaje z łóżka i idzie na dancing, eunuch zamienia się w Don Juana i t. d.

Ta reklama cukru wzbudziła zazdrość Państwowego Monopolu Solnego. Po pewnym więc czasie zrehabilitowano i sól i odtąd ukazywać się zaczęły takie podwójne reklamy:

— Szczypta cukru i szczypta soli do każdej potrawy! O tem pamiętać powinna każda szanująca się gospodyni!

Wtedy ocknął się i Monopol Tytoniowy i mając już wzór kampanji reklamowej, zaczął się ogłaszać;

— Papieros rozjaśnia umysł, zaostrza dowcip, uspokaja nerwy... W dymie tytoniowym nikną troski... Papieros to najlepszy bodziec do pracy... Dym tytoniowy zabija mikroby w jamie ustnej i ułatwia trawienie... Cygare w ustach gentelmana jest oznaką ogłady towarzyskiej, i t. d.

Trzebaby i Monopol Spirytusowy nie został w tyle i zaczął się reklamować.

— Cukier krzepi, wódka lepiej... Wódka grzeje, wódka chłodzi, wódka nigdy nie zaszkodzi, Alkohol wzmacnia samopoczucie i dodaje oowagi. Czysta wyborowa, to rzecz dobra i zdrowa. Kto pali i pije, ten wie poco żyje. Jeżeli nie chcesz być przedmiotem drwin i niesłusznych posadzeń w eleganckim towarzystwie, nie odmawiaj kieliszka wódki luksusowej itd. Kur Lwow.

Państwowe znaczenie Wartość stali przewyższa wartość złota

Głównymi podporami na których spoczywa cały kulturalny i gospodarczy rozwój ludkości są węgiel i stal

O ile węgiel jest podstawą gospodarki zużywającej energję i to specjalnie w takich krajach jak Polska która dysponuje tylko sto sunkowo małą ilością siły wodnej to stal jest niejako kręgosłupem całego życia gospodarczego Służy nam ona pod różnemi postaciami i dla najróżnorodniejszych celów gdyż najważniejsze wytwory przemysłu i sprzętu użytkowe życia codziennego wykonane są ze stali a wszelkie przedmioty niestalowe wyrobione są względnie uzyskuje przy pomocy stali

Jak wielki wpływ wywiera stal na stanowiskow mocarstwowe poszczególnych państw tego dosadnych dowodów dostarczyły chyba ostatnie wojny Co się tyczy samej wartości pieniężnej stali jako tworzywa to przewyższyła ona w ostatnich czasie łączną wartość wydobytą złota i srebra sześciokrotnie

Bezwzględnie jednym z najważniejszych czynników rozwoju cywilizacji i kultury jest komunikacja we wszystkich przejawach Tę no którym pulsuje cały świat współczesny wymaga szybkiego przenoszenia się ludzi z miejsca na miejsce w sposób tani szybki pewny i wygodny jakoteż masowego różnokierunkowego przewozu towarów na największe nawet odległości

Zasadniczą konstrukcją przedmiotów pełniących bezpośrednią służbę w komunikacji lądowej i wodnej a więc parowozów podwozi wagonowych samochodowych i innych pojazdów jak również kadłubów okrętowych — wykonana jest ze stali

Na przedmioty i objekty służące pośrednio komunikacji używa się tego tworzywa w najszerszym zakresie jak np. na hale

kolejowe portowe samochodowe hangary lotnicze i t. d. Bardzo wysokie budowle oraz mosty o wielkich rozpiętościach można wykonać tylko ze stali

Nowoczesne jednak stosowanie stali w komunikacji przejawia się przedewszystkiem w dążności do zastąpienia stałą takich tworzyw jak drzewo skóra mosiądz aluminium bronz cerata materiały tkane i t. d. Przyczynia się to do podniesienia trwałości przedmiotów bez uszczerbku dla wygody i ich estetycznego wyglądu Jako przykład niech służy stalowe pudła wozonów osobowych i towarowych stalowe karoserje Co raz częściej zdarza się też że wyposażenie wnętrza wagonów i okrętów jak ściany podłogi meble tapety są wyrobami stalowemi

Maszy na przewoey elektryczne anteny radiowe znaki kolejowe i drogowe barjery na przejazdach kolejowych wykonywane do tychczas z drzewa zastępuje się coraz częściej stalowemi

Zwiększoną intensywność ruchu powoduje wprowadzenie zupełnie nowych obiektów do komunikacji jak stacy benzynowych i stacy obsługi samochodowej przenośnych garaży samochodowych i motocyklowych skrzyń drobnicowych Wymaga ona wzmocnienia na wierzchni kolejowej i drogowej przez stosowanie progów stalowych lub użycia siatki stalowej przy drogach betonowych smolewych i t. p.

Fizyczne i mechaniczne zalety stali sprawiają że stosuje się ją w różnych dziedzinach komunikacji w coraz to szerszym zakresie



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzkie do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1, 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

RONIKA

Zmiana w zasiłkach dla bezrobotnych

Lipiec

5

WTOREK

KALENDARZYK

Kar. i Ant.

Urlopy

W Sądzie Grodzkim

(a) W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie przewodniczący wydziału karnego Sądu Grodzkiego w Łodzi, sędzia Filip Maib.

Równocześnie rozpoczęli urlop wypoczynkowy sędziowie Sądu Grodzkiego Rawłowski Tadeusz Semadeni, Roman Merson, Stanisław Tustanowski oraz kierownik kancelarii oddziału I tego p. Karol Bielawski.

Z powodu urlopów sesje Sądu Grodzkiego w Łodzi będą znacznie ograniczone i odbywać będą się niecodziennie, lecz w pewne określone dni.

Umarzanie kar za zwłokę.

Izba Skarbowa w Łodzi otrzymała zarządzenie Ministerstwa Skarbu w sprawie umarzania kar za zwłokę, przypadających od zaległości podatkowych.

Ulgi w płaceniu kar za zwłokę udzielane będą poszczególnym płatnikom indywidualnie na podstawie przeprowadzonej kontroli.

Płatnicy, celem otrzymania wspomnianych ulg, winni wnieść należycie uzasadnione i udokumentowane podania, przyczem umorzenie nastąpić może w wypadku, gdy stwierdzona zostanie, uiszczenie kar za zwłokę mogło by narazić egzystencję gospodarza płatników.

Niezwykłe samobójstwo

(a) Niezwykłego zamachu samobójczego świadkami byli goście restauracji Belchatowskiego przy ulicy Narutowicza 31.

Przybył tam jakiś osobnik, który zażądał podania mu różnych potraw i napojów, następnie zaś po spożyciu tychże zażył większą dawkę trucizny.

Desperata znaleziono w stanie w półprzytomnym i wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe. Lekarz po przepłukaniu żołądka przewiózł chorego w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu.

Identyczności desperata z racji braku jakichkolwiek dokumentów przy nim narazie nie ustalono.

Nagły zgon

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Główniej 57 zaśląbia nagle 67-letnia Helena Skalska, która padła bez przytomności na ziemię. Wezwany niezwłocznie na miejsce wypadku lekarz pogotowia zastał konającą już chorą, stwierdzając śmierć z powodu aneuryzmu serca.

W dniu 11 bm. wchodzi w życie ustawa z nowelizacją dotychczasowej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i wypłatach zasiłków bezrobotnym.

Miejscowy zarząd funduszu bezrobocia nie otrzymał jeszcze rozporządzeń wykonawczych do tej noweli, jednak jak już wiadomo główną zmianą stanu dotychczasowego jest fakt, że jeśli dotychczas dla otrzymania zasiłku bezrobotny winien był być zatrudniony w ciągu 20 tygodni, to obecnie wymagany będzie okres 26 tygodni i to faktycznie przepracowanych z wyłączeniem okresu urlopowego czy innej przerwy.

Zmiany te prowadzone będą natychmiast po otrzymaniu przez zarząd funduszu bezrobocia nowych zarządzeń wykonawczych i stosowane będą od bieżącego miesiąca.

Zmiany te prowadzone będą natychmiast po otrzymaniu przez zarząd funduszu bezrobocia nowych zarządzeń wykonawczych i stosowane będą od bieżącego miesiąca.

Komisarz w samorządzie Sulejowa

(a) Jak już donosiliśmy w swoim czasie, lustracja gospodarki samorządu w Sulejowie wykazała całą masę braków, nieporządków, a najważniejszym było, że nie ściągano podatków państwowych wymierzanych i ściąganych przez samorządy.

Niezależnie od tego stwierdzono, że gospodarka finansowa miasta prowadzi je do stanu niewypłacalności, grożącej miastu z dnia na dzień.

Wobec powyższego p. starosta Strzebiński w porozumieniu z urzędem wojewódzkim w Łodzi rozwiązał sulejowską radę miejską w pierwszym rzędzie z powodu stosowania przez nią obstrukcji w stosunku do burmistrza Richarda, któremu uniemożliwiono urzędowanie.

Następnie p. starosta mianował komisarza rządowego w osobie b. prezydenta m. Piotrkowa p. Hugo Montes, który objął już urzędowanie.

Następnie p. starosta mianował komisarza rządowego w osobie b. prezydenta m. Piotrkowa p. Hugo Montes, który objął już urzędowanie.

Echa zbrodni na Chojnach

Dochodzenie przeciw Majowi prowadzone jest w trybie zwykłym

(a) Zbrodnia, jakiej dokonano w domu przy ulicy Rzgowskiej 236 (Chojny) na osobie Stanisławy Maj, dotychczas nie została wyświełona.

Kazimierz Maj, który jest najbardziej obciążony zarzutami o morderstwo żony, został aresztowany i dochodzenie przeciw niemu prowadzone początkowo w trybie doraźnym.

Obecnie dowiadujemy się, że dochodzenie to nie doprowadziło do zebrania dostatecznego materiału dowodowego, wobec czego akta sprawy przekazano sędziemu śledczemu, który przeprowadzi śledztwo w trybie postępowania zwykłego.

Zagrożony dom.

Oberwanie się gzymsu na ulicy Napiórkowskiego.

(a) Przy ulicy Napiórkowskiego 12 znajduje się wniesiony zaledwie przed kilku laty jednopiętrowy dom, należący do Ignacego Rosalskiego.

W domu tym mieści się fabryka powroźnicza. Onegdaj w czasie największego ruchu ulicznego, z wielkim hukiem oberwał się dość duży gzyms, który na szczęście nie zranił nikogo z przechodniów.

Równocześnie zarysowały się ściany, wobec czego zarządzone odgródnienie domu od chodnika, następnie zaś powiadomiono komisariat policji i inspekcję budowlaną.

Na miejsce wydelegowano specjalną komisję, która zbada wytrzymałość budynku i wyda odnośne zarządzenie.

Burza nad powiatem Łęczyckim Zniszczone zasiewy.

(a) Onegdaj nad miejscowościami Góra św. Małgorzaty, Ambrożew, Poświę, Podoszyce i innymi, przyciągnęła nadzwyczaj silna burza, połączona z silnymi opadami i piorunami.

Burzą wyrządziła znaczniejsze szkody w zasiewach i sadach.

Tak np. w niektórych z wymienionych miejscowości zniszczonych zostało 20—30 proc ogólnej ilości zasiewów, oraz liczne drzewa owocowe w sadach.

Łącznie straty, jakie wyrządziła burza obliczono na 50.000 zł.

Pożar magazynów fabrycznych

(a) W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych wybuchł pożar na ulicy Borysza 27, gdzie zapaliły się drewniane szopy, stanowiące magazyny odpadków firmy Boryszowska Manufaktura.

Na miejsce przybyły I i 1a oddziały straży ogniowej, które po godzinnej akcji ogień

umieściły, nie dopuszczając do dalszego przeniesienia się.

Drewniane magazyny oraz nagromadzone odpadki spłonęły doszczętnie. Straty obliczono na 8000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Samobójstwo w więzieniu

przy ul. Kopernika

(a) W dniu wczorajszym w więzieniu przy ulicy Kopernika 29 miał miejsce niezwykle wypadek. Zatrzymany w więzieniu do czasu rozprawy rolnik, 18-letni Stefan Adameczyk z wsi Rębów, w czasie czyszczenia okien w łazience, korzystając z chwilowej nieuwagi dozorca, otworzył okno i z wysokości 2 pięter

rzucił się na asfalt podwórza.

Desperat odniósł złamanie kości, oraz wstrząs mózgu. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie agonizującym do szpitala im. Poznańskich.

Dlaczego kradli.

Ukazani amatorzy mleka i kiełbasy

(a) W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał 22-letni Kazimierz Siwek nigdzie nie meldowany.

Dnia 20 czerwca r. b. Siwek na ulicy Aleksandryjskiej ściągnął z wozu Stanisława Stanisława Dośpiałą bańkę z mlekiem i zamierzając zbiec został jednak ujęty przez przechodzącego policjanta.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Kazimierza Siwka na 4 miesiące więzienia.

x x x

(Zygmunt Marczak 21-letni bezrobotny odpowiadał przed Sądem Grodzkim za kradzież kiełbasy (cytrynowej) wartości 6 zł.

Marczak przechodząc dnia 19 czerwca r. b. ulicą Karolewską upatrzył moment dogodny dla siebie i w składzie wędlin Wandy Janiszewskiej ściągnął jedną kiełbasę.

Co przeznaczonym jednak było mu uspokoić apetyt albowiem został ujęty w czasie pościgu. Sąd skazał go na 2 tygodnie więzienia.

Szwagier, który lubi pamiątki

(a) Michał Klaczkę Limanowskiego 5 przeprowadzał remont mieszkania i powierzył malowanie szwagrowi Karolowi Michalskiemu.

Po zakończeniu roboty, Michalski przemocował się. Dnia 18 czerwca r. b. Klaczkę rozbudziwszy się, stwierdził brak garnituru wartości 150 zł. Wraz z garniturem zniknął również Michalski.

Poszkodowany ubrał się w łachmany i wrócił się do policji, która po zbadaniu poszukiwania, Michalskiego ujęto jednakże nie zdano mu odebrać garnituru, który spieniężył.

Wczoraj „miły szwagier” stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sędzia Wiśniewski po rozpoznaniu sprawy ogłosił wyrok skazujący Karola Michalskiego na 3 miesiące więzienia.

13-to letni redaktor

W Paryżu wychodzi kilka pism, wydawanych przez młodzież szkolną. Są to oczywiście pisemka o małym nakładzie, odbijane na roneo lub zgoła kaligrafowane piórem — niemniej jednak jeden z tych dziecinnych dzienników zwrócił na siebie uwagę redaktorów pism codziennych.

Oto mały Piotruś Bourgeon, redaktor na czelny „Petit Lyceen” zamieścił wywiad z premierem Herriot'em. Premier jest bardzo zajęty i wywiadów udziela niechętnie, to też wyczuwając sztubaka, który wślizgnął się do gabinetu szefa rządu i zadał mu szereg niedyskretnych pytań — przyczynił się do zwiększenia nakładu szkolnego dziennika.

Piotruś jest z kolei nagabywany przez starszych kolegów dziennikarzy.

— Proszę pana — oświadczył jednemu z nich — taka bomba, jak ten mój wywiad, to ma swoje dobre i złe strony. Bo jest tak: pismo oczywiście zaraz zyskuje abonentów, a my tymczasem nie mamy drukarni. Dziennik odbija się w szkole w dwustu egzemplarzach. Nagie nakład się zwiększa o drugie dwieście. Mielibyśmy w szkole urwanie głowy. Latałem jak wariat od drukarni do drukarni i wreszcie uprosiłem jednego zecera, żeby nam wydrukował specjalny numer. Ile to kosztowało — strach pomyśleć.

Mały redaktor jest synem niezamożnego artysty-muzyka. Miał więc nielada kłopot z uzyskaniem pożyczki.

— A poci wydaćcie aż czterysta egzemplarzy? — zapytuje „starszy kolega”.

Piotruś Bourgeon podnosi rece do nieba

— Pan niczego nie rozumie. Przecież ogłoszenie to także coś znaczy. Dziennik, który ma taki „ogromny” nakład, zdobywa zaufanie sfer kupieckich. Właściciele magazynów zaczęli mi dawać ogłoszenia. A ogłoszenia — to grunt. Liczę nap. na antykwaryuszy, którzy w naszej dzielnicy handlują używanymi książkami. Może pan także zna kogoś, ktoby się chciał u nas ogłaszać?

Obrotny reporter w kusych majteczkach i skarpetkach zwierzył się przy sposobności z kłopotów i przykrości, na jakie bywa narażony dziennikarz-reporter.

— Raz urządziłem sobie wagary i nic nikomu nie mówiąc, pobiegłem do pałacu Elizejskiego. Chciałem dostać się do prezydenta Lebrun i zapytać go, jak mu się wiodło, gdy był takim małym chłopcem jak ja. No i wie pan — jaki był skutek tego wywiadu? Prezydenta nie zobaczyłem, a przez tydzień nie mogłem siedzieć na twardych krzesłach. Wozni są strasznie źle wychowani i nieinteligentni.

— Ale niedoczekanie ich! Póty będę składać wizyty panu Lebrun, aż mnie zaprosi na „poufną rozmowę”.



Reklama to potęga.

Gorący poniedziałek

Bójki i awantury

(a) W domu przy ulicy Piotrkowskiej 37 wynikła kłótnia między służącymi, w czasie której poraniona została tasakiem przez koleżankę po fachu służąca Julja Kazimierzczak.

Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, który przewiózł ją do lecznicy.

Druga bójka miała miejsce na ul. Zarzew 14. Pobita została tam przez nieznanego sprawcę Zofja Szymańska. Rannej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Trzecia wreszcie kłótnia, następnie zaś bójka, miała miejsce w domu przy ulicy Emilji 42. Lokatorka tegoż domu Helena Szczepańska została pobita przez sąsiadki i odniosła rany głowy i rąk. Przybyły lekarz pogotowia kasy chorych opatrzył ranną.

Polowanie na majstra

(a) Stanisław Wyrobek, majster firmy Afterson, zamieszkały przy ulicy Srebrzyńskiej 44, miał jakieś porachunki ze swymi robotnikami, którzy w dniu wczorajszym w liczbie kilku osób, czekali nań, by należycie się z nim „obliczyć”.

Wyrobek widząc, że gotuje się nań napisać, umknął do poczekalni fabryki bracia Przygórcy, przy ulicy Srebrzyńskiej 22, gdzie jednakże przesładowcy dogonili go i pobili dotkliwie zadając liczne rany, głowy i całego ciała.

Napastnicy po dokonaniu aktu zemsty zbiegli, Rannego Wyrobka opatrzył wezwany lekarz pogotowia kasy chorych poczem przewiózł do lecznicy.

Równocześnie powiadomiono o zajściu policję, która wdrożyła dochodzenie.

Niemile odwiedziny

(a) Walenty Loszko, liczący lat 66 przy był w dniu wczorajszym w odwiedziny do syna swego zamieszkałego przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 53.

Loszko w pewnym momencie zasłabł i nieprzytomny padł na podłogę. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po przybyciu na miejsce stwierdził już tylko zgon, z powodu ataku sercowego.

Nie kładź palca między drzwi

(a) W domu przy ul. Grzybowej 5 zdarzył się niezwykle wypadek. Lokator tegoż domu 32-letni Stanisław Działara, pragnąc naoliwić drzwi swego mieszkania wyjął je z zawias, następnie zaś wstawił je z powrotem przyczem próbował, zapominając wyjąć palców z pomiędzy drzwi, z futryny.

Wskutek parcia, ostrym kantem drzwi, nieostrożny Działara doznał oberwania dwóch palców prawej ręki oraz okaleczenia dwóch dalszych palców tejże ręki.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia kasy chorych, poczem przewiózł do lecznicy.

Nowy rozkład jazdy

Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5,25 do Kolušek z połączeniem do Warszawy
 7,25 do Kolušek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
 8,05 do Andrzejowa
 8,35 do Kolušek (kursuje w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
 9,35 do Kolušek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
 10,45 do Kolušek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko
 13,05 do Kolušek
 14,00 do Kolušek z połączeniem do Warszawy
 14,50 do Skarżyska bezpośredni
 15,10 do Kolušek, Częstochowy Zabkowiec i Bielska
 15,40 do Kolušek z połączeniem do Częstochowy
 16,20 do Kolušek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
 16,55 do Kolušek z połączeniem do Katowic
 18,00 do Kolušek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
 19,20 do Warszawy przez Koluški bezpośredni
 19,45 do Kolušek
 20,30 do Kolušek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.)
 21,15 do Kolušek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
 22,30 do Kolušek z połączeniem na Kraków i Katowice.
Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:
 0,48 z Kolušek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
 5,08 z Bielska Zabkowiec, Częstoch. Kolušek
 6,10 z Kolušek (pociąg roboczy)
 7,00 z Kolušek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
 7,30 Kolušek pociąg roboczy)

7,50 z Kolušek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.)
 8,12 z Kolušek
 8,59 z Andrzejowa
 9,46 z Kolušek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
 12,45 z Kolušek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
 15,29 z Kolušek
 16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koluški).
 17,15 z Kolušek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
 20,10 z Kolušek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
 21,25 z Kolušek (święteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
 22,00 z Kolušek (święteczny kursujący IX 1932).
 22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
 23,18 z Kolušek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami). o 11
Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:
 0,53 do Kolušek przez Widzew
 1,25 do Poznania przez Kutno,
 2,10 do Ostrowia pozn.
 4,32 do Warszawy
 6,15 do Ostrowia pozn.
 7,28 do Warszawy
 8,05 do Kolušek przez Widzew
 8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
 9,00 do Kutna
 9,33 do Ostrowia pozn.
 10,15 do Głowna
 12,07 do Poznania przez Kalisz
 12,38 do Warszawy
 13,00 do Torunia
 13,40 do Łasku (sezonowy do 1 X. 1932 r.)
 15,20 do Kutna
 15,30 do Ostrowia pozn.
 15,35 do Łowicza

17,54 do Warszawy
 18,00 do Częstochowy z Zduńska Wola
 19,20 do Głowna (kursujący w niedziele i święta do 11.IX. 1932 r.)
 19,35 do Ostrowia pozn.
 20,05 do Łowicza
 20,06 do Lwowa
 20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele i święta i dni przedświąteczne)
 21,20 do Torunia.
 22,00 do Poznania przez Kalisz
Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:
 0,45 z Ostrowia
 1,57 z Warszawy
 4,13 z Kolušek przez Widzew i Chojny
 4,20 z Ostrowia
 5,00 z Poznania przez Kutno
 7,18 z Poznania przez Kalisz
 7,25 z Łowicza
 7,55 z Torunia
 8,40 z Ostrowia
 8,52 ze Lwowa przez Widzew
 9,25 z Warszawy
 10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)
 11,53 z Warszawy
 12,24 z Poznania przez Kalisz
 12,35 z Kutna
 14,59 z Głowna
 15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
 17,41 z Ostrowia
 18,40 z Kolušek od strony Warszawy
 19,05 z Łowicza
 19,12 z Częstochowy przez Zduńska Wola
 19,40 z Ostrowia
 19,58 z Kutna
 21,48 z Warszawy
 22,01 z Głowna (w niedziele i święta i dni przedświąteczne)
 22,07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
 22,50 z Torunia

EDGAR WALLACE.

MANABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

1)

ROZDZIAŁ I. Łowca głów.

Kapitan Mike Brixan miał pewne miłe i niewinne przesady. Ujrawszy, na przykład, na polu młodą wronę, wierzył, że nim słońce zajdzie, koniecznie musi uirzec drugą. A kiedy kupił w Akwizgranie na dworcu kolejowym powieść w taniem wydaniu rozwlekłe zatytułowaną „Tylko statystka albo duma Hollywoodu”, mniej obeszło go, jak taki głupi romans (można sprzedawać po pół miliona marek (marka wtedy jeszcze coś znaczyła), niż kłopot o to w jakich okolicznościach znowu usłyszy albo będzie czytał o „statystkach”, jak nadliczbowych i mało znaczących aktorkach filmowych.

Rowieść nie zajęła go wcale. Po przeczytaniu jednej strony superlatywów, dla odpoczynku pograżył się w studjowaniu belgijskiego rozkładu jazdy pociągów.

Był znudzony. Oszalał, oszalał, jednak wzrost fikcyjnej jakiejś Róży Love z cienia ukrycia do rozgłosu i bogactwa ostatecznie zainteresował go. „Statystka” — było to dla Michała coś obcego, nie miał z tem wcale do czynienia. W myśl swoich przesądów począł odtąd wyglądać dnia, kiedy niecierpliwie spotka się z taką znowu.

Nie można byłoby powiedzieć, że nie obchodziła go przestępstwa, że mniej dla siebie znajduje emocji w sprawach dotyczących rabunku, niż w rzeczach golfa, albo żeby opowiadał o morderstwach nie miała być dla niego godną czytania — zrobiłoby to złe wrażenie. Co znali go dotąd, jako najzdol-

niejszego agenta w wydziale wywiadowczym ministerstwa spraw zagranicznych.

Służbowe jego życie upływało mu na dzwacznych nieraz schadzkach w obskurnych knajpach i na badaniu (w rozmaitych rolach) podziemnych prądów, po których pędziły łodzie dyplomacji, zmierzając do tajnych, sobie tylko znanych portów. W charakterze gąpia turysty przemierzył dwa razy wzdłuż i wszerz Europę, przepłynął w łodzi Dunajem setki mil po to tylko, aby łąząc po przbrzeżnych szynkach, wykryć właściwe znaczenie tajnych mobilizacji — oto były zajęcia, które kochał całą duszą.

Nic przeto dziwnego, że zmarzył się odwołaniem go z Berlina w chwili, kiedy, jak się zdawało, tajemnica czechosłowackiego traktatu jest już na drodze do rozwiązania, bo wykosztowawszy się na to, zapewnił sobie dokładną kopję jego.

— Jeszcze doba, a miałbym fotograficzne zdjęcie dokumentu — wyrzucił majorowi Jerzemu Steinesowi, swemu szefowi, opowiadając się nazajutrz z rana w Whitehall.

— Stało się — rzekł tamten bez żalu — ale my tu już mieliśmy rozmowę z czechosłowackim premierem; obiecał nam porozumienie i nawet podał tekst traktatu — rzecz do tyczyła spraw handlowych. Miku, czy ty znałeś Elmera?

Wywiadowca ministerstwa spraw zagranicznych siadł na krawędzi stołu.

— To na takie zapytanie sprowadził mnie pan aż z Berlina? — powiedział z goryczą. — Sciągnął mnie pan z mojej kochanej kawiarni z „Pod Lip” (przy sposobności mówię panu — Niemcy fabrykują milionami amunicję w przerobionej na to wytwórni ołówków w Bawarii), żeby prawić o Elmerze? Jakiś urzędnik, zdaje się?

Major Steines skinął głową.

— Tak, był nim w wydziale obrachunkowym. Przed trzema tygodniami znikł nam z oczu, a po sprawdzeniu ksiąg jego okazało się, że systematycznie kradł powierzone mu pieniądze.

Mikowi Brixan wyciągnęła się twarz.

— Przykro mi to słyszeć. Wyglądał na

spokojnego i nieszkodliwego człowieka. No, ale pan chyba nie będzie wymagał, żebym ja go łapał. To robota dla Scotland Yard'u

— Nie, nie będę wymagał, bo tamtego — już znaleziono.

Było coś wiele znaczącego w tonie tej odpowiedzi i zanim Steines zdążył z teczki, leżącej na biurku, mały skrawek papieru, Michał Brixan już wiedział, co tu nastąpi.

— Czy nie „Łowca Główny”?

— Tak, oto kartka od niego?

Podał dependentowi skrawek, zapisany maszynowym piśmem i Michał czytał: „Znajdźcie skrzykę w szpalerze przy mostku kolejowym w Esher.

„Łowca Główny”.

— „Łowca Główny”—odrucho wo wyszeptał Michał i gwizdnął.

— Znaleźliśmy skrykę i rzeczywiście była w niej głowa nieszczęśliwego Elmera, gładziutko odcięta od tułowia — mówił Steines. — To już dwunasta w przeciągu siedmiu lat, a prawie we wszystkich tych wypadkach — dla ścisłości z wyjątkiem dwóch — ofiara była zbiegiem przed ścigającą ją sprawiedliwością. Gdyby nawet sprawa z Traktatem nie była pomyślnie załatwiona, sprowadziłbym cię tu, Miku.

— Przecież to robota dla policji — rzekł młody detektyw z zakłopotaniem.

— Biorąc rzecz technicznie, pan jest policjantem. Minister spraw zagranicznych życzy sobie, abyś pan wziął tę sprawę w swoje ręce i ma na to zupełną aprobatę sekretarza stanu, który faktycznie rządzi Scotland Yardem. Jak dotąd — śmierć Franciszka Elmera i znalezienie smutnych jego szczątków zająłono przed prasą. Narobiono niedawno tyle hałasu o jego osobę, że tragiczną resztę policja chce już przemilczeć. Było wdrożono dochodzenie, przypuszczam, że postaram się o specjalnie dobrane „jury”, byłoby jednak zbrodnią stanu twierdzić to, i zwykły wyrok cofnięto. Mogę udzielić panu tylko tej jednej informacji, że trzy tygodnie temu Elmera widział w Chichester jego kuzynka. Wykryliśmy to przed dowiedzeniem się jeszcze o jego losie.

Roznaitości

ze świata

Wiek ziemi

Ziemia ma półtora miljarda lat

Nasza staruszka Ziemia wciąż składa przed sądem historii fałszywe zeznania. Nie chce się zdradzić ile sobie liczy. „Wiosen” Jak każda szanująca się kobieta w „wieku niebezpiecznym” (nb dla mężczyzn) Ziemia ukrywa swoje lata i rumieniąc się rokrocznie owocami sadów powiada że ma tyle lat na ile, wygląda.

A na ile wygląda każda wiosna o tem wszyscy wiemy. Staruszka ma widocznie jakiegoś Woronowa który ją odmladza w cudowny sposób.

Im bardziej jednak Ziemia pragnie zachować w tajemnicy swój wiek tem gorliwiej pracują detektywi - uczeni by odkryć jej tajemnicę. Tym razem „detektywi” wzięli się za ręce i wspólnymi siłami dążą do celu. Aż trzy instytucje naukowe w Wiedniu a mianowicie Instytut Fizyczny Instytut Radiolodowy i Instytut Chemiczny pracują w chwili obecnej nad wykryciem tajemnicy wieku Ziemi.

Ciekawe wyniki tych prac podał prof. dr. W. Kirsch. Prace opierały się na zasadzie badań promieniotwórczości różnych krótkich i długich fal eteru. Próbowano już tej metody wiele razy ale każdy z badaczy otrzymywał różne wyniki kłócące się mocno ze sobą.

W odczytaniu swym prof. Kirsch podał wiek Ziemi w cyfrach wprost fantastycznych. Prelegent twierdził że nowe obliczenia oparte na rozpadaniu się radioaktywnych elementów. Rozpadanie to trwa od prapoczątków Ziemi poprzez wszystkie stulecia jej egzystencji niezależnie od wypadków zachodzących na niej.

Pierwiastki uranu i tor rozpadają się na inne do których należy i rad. Końcówkami produktami tego rozpadania się pierwiastków jest ołów i hel. Stosunek jaki zachodzi pomiędzy ołowiem i praojcem jego uranem zachował się w jednym z kryształów. Dzięki temu kryształowi można było obliczyć jaki ułamek uranu w postaci ołowiu zachował się w kamieniu. Czas rozpadania się uranu aż do tej nowej formy jest wiekiem kryształu.

Czas rozpadania się uranu właściwie szybkość rozpadania się jest dokładnie obliczona w laboratoriach. Jeden procent każdej ilości uranu rozkłada się w ciągu 70 milionów lat. A więc ze składu procentowego ołowiu można określić wiek minerału który chcemy zbadać.

Badania mineraliów całego świata i wszystkich formacji geologicznych umożliwiły rachunek geologicznego czasu.

Według tych obliczeń tylko epoka kiedy na Ziemi pojawiły się zwierzęta ssące i rozwijały się trwałe 60 milionów lat.

Następujące po tem „średniowiecze” Ziemi trwało 180 milionów lat a więc trzy razy tyle.

„Starożytność” Ziemi z której pozostały ograniczone resztki w postaci ryb, muszelek, rąk roślin trwała nie mniej, 560 milionów lat. W sumie więc półtora miljarda lat.

Najmniej nadaje się do badania wieku mineraliów hel który jest bardzo lotny i wymyka się z pod obliczeń. Wiele metali ogrzanych do temperatury 100 stopni zachowują jeszcze w sobie hel. Pozwala to badać wiek żelaznych meteorytów spadających tak licznie na Ziemię. Wiele takich meteorytów da je się obliczyć dokładnością do 1 procentu. Wynosi on ponad dwa miljardy lat.

Prelegent podniósł wagę współpracy uczonych w sprawie obliczenia wieku Ziemi twierdząc że tylko dzięki wspólnym wysiłkom uda się wreszcie określić ściśle i jaknajdokładniej wiek wstydlivej i wykretniej staruszki.

Tajemnice dżungli

Znany na zachodzie badacz pustyni, stepów i dżungli afrykańskich, p. William B. Seabrook, powrócił właśnie z okolic Timbaktu. P. S. Udał się tam, oczywiście samolotem, aby w odległej wiosce murzyńskiej, zdołać być rodzajem pamiętnika, pt. „Tajemnice dżungli” (Les secrets de la jungle), spisany przez niejakiego Dupuis-Jakuba, niegdyś uczestnika misji francuskiej, który sobie upodobał życie pierwotne, ożenił się z murzynką i spędził 32 lata w tem otoczeniu. I jest bardzo zadowolony.

Ale po francusku nie zapomni!; przeciwnie pisał cały czas ów pamiętnik, chcąc aby go ogłoszono drukiem lecz dopiero po jego śmierci.

P. Seabrook, który podczas swych podróży badawczych, zalecał i do wioski pokolenia Geresów, znalazł tam b. europejczyka zawarł z nim ścisłą znajomość, nawet przyjaciół, ale namawiał autora, aby wydał raczej za życia swój pamiętnik. Narazie p. Dupuis-Jakub nie zgodził się, po pewnym czasie jednak rozmawiając, zapomocą radia, z przyjacielem, powiedział mu p. Dupuis, z pustyni: „Jak do mnie osobiście przylecisz, powierzę ci rękopis”. Na takie dictum p. Seabrook wsiadł w samolot w znaną mu dobrą okolicę, wśród pół dzikiego jeszcze plemienia Geresów, pozostał tam dłuższy czas, a obecnie powróciwszy do Europy, przebywa w Paryżu, chcąc wydać pamiętnik, ponieważ, jak twierdzi, będzie to ważny przyczynek do

W niedzielę 3 bm., odbyły się w londyńskiej Whitecity doroczne wyścigi psów.

Ten sport, który przed kilku laty był prawie nieznanym, znacznie się rozwinął i dziś nazwy faworytów są niemięcej znane od prawdziwych derbistów.

Obecny, faworyt, noszący miano „Futuro Cutlet”, który wygrał dotychczas 2,500 funtów sterl., oceniony jest na 5000 funt. sterl. Przewiduje się, iż na te psie derby przybyło około 100 tysięcy osób. Uruchomiono w tym celu specjalne pociągi między Manchesterem, stolicą tego sportu a Londynem.

Jakie znaczenie mają dla Anglii psie wyścigi, dość powiedzieć, iż w tym sporcie, za angażowanych jest około 5 milionów funtów sterl. i pracuje w nim 12 tysięcy ludzi, którzy otrzymują przeszło 800 tysięcy funtów sterl. rocznego wynagrodzenia.

W Anglii znajduje się 42 koncesjonowanych psich torów i 30 tysięcy zarejestrowanych współzawodników.

W tegorocznym Derby pierwsza nagroda wynosi 1000 funt. sterl., co stanowi niegorszy psi zarobek, jeżeli zważyć, iż cały wyścig trwa zaledwie pół minuty.

dziejów kolonizacji francuskiej w środku Afryki.

Przez czas pobytu w Afryce zawiązały się pomiędzy pokoleniem Geresów, a sąsiadem nim, Bageesów, zaciekle walki. Geresowie zwyciężyli wrogów, a powróciwszy z jeńcami, wyprawiali sobie uczty kanibalskie, z tańcami i różnymi obrzędami wojennymi, jakie uczenie podobnej tradycyjnemu towarzyszą. Pan Seabrook, zaproszony przez gościnnych Geresów do uczestniczenia w ucztaach, przyjął chętnie zaproszenie i wraz z p. Dupuis-Jakubem, spożywał kilkakrotnie mięso ludzkie.

Najwięcej smakował mu udziec (gigot), sporządzony z młodego wojownika zwyciężonego pokolenia Bageesów. Jest to — mówi p. S. — coś w rodzaju doskonałej cielęciny. Zwycięzcy Geresowie twierdzą, że mięso takie musi być dokładnie wypieczone, aby uzyskać pożądaną miękkość. Smak takiego udzka ludzkiego jest stanowczo lepszy, niż potrawa, sporządzona z innych części ciała ludzkiego. Mięso jest dość białe, nieco słodkawo, ale delikatne w smaku i łatwowarne.

Wolałem jednak, kończy p. S., comber z antylopy, lub też z innego, niewielkiego, ale bardzo ostrożnego zwierzątka, przypominającego naszą prosięcinę. Ostatnia potrawa jest nieco za tłusta, natomiast comber z antylopy jest rzeczywiście coś doskonałego. Ludzkie mięso prędko się spryszy.



RAKIETA
Teatr dźwiękowy kinoteatr
w ogrodzie
Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Jedyny letni kino
teatr dźwiękowy

W OGRODZIE

D Z I S I
i dni następny

„Wesoły Porucznik”

W roli głównej MAURYCY CHEVALIER

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-jej pp. niedziele i święta o godz. 12-jej w poł.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Azef
TEATR LETNI: — Hiszpańska mucha
SCALA — Sposób na kryzys

KINA

CASINO — Małżeństwo na złość
CAPITOL: — Czarujący chłopiec
APOLLO — Przedst. zawieszono
CORSO: Trzej chrzestni ojcowie
CZARY — I Za kratami II Pierwszy pocałunek
GRAND-KINO — Dziecko ulicy

LUNA — Zar miłości
LUDOWY — Tyranja miłości.
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Anasta-
zja — dla młodz: — Krwawy żart.
PALACE — Królowa południa
MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczynna
RAKIETA: — Wesoły porucznik
PRZEDWIOSNIE — Spętana miłość
RESURSA — Przedziwne kłamstwa Niny
Pietrowny
SPLENDID: — Raj dla kobiet
ZACHĘTA — Golgota samotnej dziewczyny
TECZA — Kapitan marynarki

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Przez radio

Łódź, 5 lipca 1932 r.

11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący
12,10 Przegląd Prasy Polskiej
12,40 Urz. Kom. PIM.
12,45 Płyty gramofonowe
13,35 Płyty gramofonowe
15,00 Komunikat gospodarczy
15,10 Orkiestra cygańska
15,30 Chwilka lotnicza
15,35 Komunikaty sportowe
15,40 Muzyka lekka
16,35 Kom. dla żeglugi i rybaków
16,40 Życie w czterech ścianach
17,00 Koncert popularny
18,00 Odczyt ze Lwowa
18,20 Muzyka taneczna
19,15 Rozmaitości
19,35 Prasowy Dz. Radiowy
19,45 Listowne nauczanie rolnictwa
19,55 Program na dzień następnego
20,00 Koncert popularny
21,00 Feljeton

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpa.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 53,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 52,75
10 proc. m. Radomia 50,00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m. Piotrkowa 47,75
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 33,25
Akcje:
Bank Polski 70,00
Ostrowiec 22,00
Spies 38,00
Lilpop 10,00
Tendencja dla pożyczek państwowych
mocniejsza dla listów zastawnych niejedno-
lita Obroty akcjami małe

GIEŁDA.

WARSZAWA, 4 lipca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy: Gdańsk 174,30
Belgia 124,20
Holandia 360,45
Londyn 31,80
Nowy Jork 8,919
Paryż 35,08,
Praga 26,37
Szwajcaria 174,25
Włochy 45,40
Czerwoniec 4,40
Obroty dewizami mniejsz średnie Banknoty dolarowe w obrocie pozagiel

dowych — 8,99,5 — Rubel złoty 4,76, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,90 Gram czystego złota 5,9244
Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 44,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 95,95
4 proc. poz. inwestycyjną 88,75
5 proc. poz. konwersyjna 36,00
6 proc. poz. dolarowa 50,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poz. kolejowa 101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 32,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

SKLEP Kazimierzy Zielenko

Al. Kościuszki

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy reformy, rekawiczki, ne swetry i pończochy na bardzo przystępnie raz przyjmuje do reperacji

Znane ze swej dobrot obuwie poleca

ST. GRUCHAL
ANDRZEJA 9. Tel. 23-11

SKLEP do odstąpienia tanio ul. 6-go Sierpnia 44, (gospodarz).

RESTAURACJA z wysokiem alkoholem do spracowania. Wiadomość Składowa nr. 16 Mleczarnia.



Sandałki wszelkiego rodzaju

męskie, damskie i dziecięce od zł. 2,50

białe, TENISOWE od zł. 2,—
sandalety na kauczuku damskie " " 3,90
Skorochody " męskie " " 10,00

Plaszcze nieprzemakalne

Damskie jedwabne (najmodn. kolory) zł. 18, 25, 29, 31—
Damskie jedwabne z małymi telerami od zł. 8.—
męskie wszelkiego rodzaju " " 8.—
Uczniowskie " " 7.—
Kurtki (szoferskie, lotnicze) " " 12.—
Czepki (helmy) kąpielowe " " 1,50
Pantofle kąpielowe " " 2,00

poleca Hurt-Detail

M. FANTULIS

w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej) tel. 161-96.

Adres: Główna 52, róg Kilińskiego, telefon 216-35

Pięgi

złote plamy, opaleniznę, liszaje, pryszczki wagi i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność

Krem „ADA”

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach składach aptecznych i perfumerjach.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

KINO-TEATR RESURSA

UL. KILINSKIEGO 123

Dziś! Film o miłości, czystej jak kryształ i pięknej jak marzenie p. t.

Przedziwne Włamstwa Niny Pietrowoy

Dramat na tle płomiennego splotu uczuć kuszącego ponętnej kurtyzany i dziarskiego porucznika gwardji carskiej w rolach głównych

Brigida HELM, Frank LEDERER, I Warwick WARD.

UWAGA!!! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program

„Moralność Pani Dulskiej“

Orkiestra pod dyrekcją P. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

H A L L O! Kochanie

spotkamy się jutro na Piotrkowskiej 58 na Tanim Tygodniu u Bryla są tam przepiękne materiały na dzemperki, sukienki, piżamy, szlafroki i dziecinne ubranka. A więc, do zobaczenia u Bryla.

WYPRZEDAJE fabryka rowerków trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklo-netek, drezyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach niższych do połowy. Lichawski, Juliusza 4. Hurt — Detal.

PLACE w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania. Tramwaj na miejscu — Otton Krause-Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45.

SIERCHA TADEUSZ zagubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź

MASZYNE SINGERA bębnową sprzedam tanio Ogródowa 28, wejście w bramie na lewo m. 16.

SKLEP w dobrym punkcie przy domach Pracowników Umysłowych z liczną klientelą, zaraz do sprzedania, Wiadomość ul. Nowo-Pabjanicka 39, sklep spowyczy.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu

RAFAŁOWKA. W pobliżu bud. Sanatorium dra Wojnowskiego do wynajęcia letniska 1 no i 2-u pokojowe w nowych domkach. Na miejscu nowe pensjonaty z całodziennym wykwintnym utrzymaniem po cenie najniższej. Informacje udziela tel 211-40 Piotrkowska 55, m. 15.

NADLER Traugutt zagubił książeczkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

LETNISKO mieszkanie jedno i dwu pokojowe umeblowane z całodziennym utrzymaniem — miejscowość zdrow. lesist. Bliższa wiadomość ul. Andrzeja 3 u p. K. Bogusławskiego.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki

SPRZEDAM, łóżka, kredens, stół rozsuwany, samowar, filtr. Wiadomość Juliusza 4 m. 8.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ ANDRZEJA 11 Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Sprzedam połowę niepodzielnej, wielkiej, dochodowej nieruchomości — miasto powiatowe Kutno, punkt centralny przy rynku i dwóch ulicach. Dochód roczny Zł. 36.000 — lokale poważnie handlowe nie dekrety dla tego podatki minimalne. Cena i warunki dla nabywcy bardzo korzystne. Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Bogdański Łódź, Pr. Narutowicza 25.

OGŁOSZENIE

(Drugi i ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności).

Sąd Okręgowy w Łodzi III Wydział Handlowy decyzją z dnia 1-go kwietnia 1932 roku w sprawie Nr. Z. 193/31 o ogłoszeniu upadłości firmie „Farbiarnia i Wykończalnia S. Leder i M Heyman” wyznaczył nowy trzymiesięczny termin dla sprawdzenia wierzytelności.

Syndycy tymczasowi teje masy na mocy art. 511 i nast. K. H. wywołają wszystkich tych wierzycieli powyższej upadłości, którzy w pierwszym Terminie nie zgłosili swych wierzytelności, aby do dnia 1-go sierpnia r. b. stawili się osobiście lub przez pełnomocników u syndyków tymczasowych (adw. Modesta Słoniowskiego w Łodzi ulica Zachodnia 57 w godz. między 17—19, lub adw. Wiktora Pełki w Łodzi ulica Narutowicza 47 w godz. między 17—19 i oświadczyli z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami, oraz aby złożyli u nich tytuły swych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 i nast. K. H. odbędzie się w dniu 25 sierpnia 1932 roku o godzinie 10 rano w III Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi sala Nr. III.

Syndycy tymczasowi:

- (—) M. Słoniowski, adwokat
- (—) W. Pełka, adwokat
- (—) H. Graeser.

Chrześcińska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształy, stara biżuterja, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baliccy

POPIERAJCIE L.O.P.P.

HUMOR-TO ZDROVVIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZÓŁTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA: Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROZCZNA (zł. 8 —);

Reakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.